

## *Katarzyna Barska*

### Niesamodzielnosc materialna i formalna jako naczelné typy niesamodzielnosci bytowej

Analizy dotyczace momentów bytowych wyróżnianych w sposobach istnienia niewątpliwie należy zaliczyć do badań egzystencjalno-ontologicznych<sup>1</sup>. Przykład tych właśnie analiz w sposób bardzo wyraźny ukazuje ściśle zależności pomiędzy badaniami o tym charakterze a badaniami formalno- i materialno-ontologicznymi. Ta zależność wydaje się być czymś oczywistym w ontologii Ingardena. Analizy te pozwolą nam jasno pokazać w sposób „praktyczny” zazębianie się i uzupełnianie rozważań z trzech porządków ustanowionych przez autora *Sporu o istnienie świata*.

Istnienie jest zawsze istnieniem „czegoś”. Istnienie „w ogóle” jest pewną ideą ogólną, której jednostkowymi uszczegółowieniami są poszczególne sposoby istnienia. Nie jest możliwe efektywne oddzielenie sposobu istnienia od przedmiotu, któremu ono przysługuje, tak jak nie jest możliwe oddzielenie momentów bytowych od sposobu istnienia. W tym drugim wypadku Ingarden mówi nawet o wyższym stopniu nieoddzielalności.<sup>2</sup> Przy czym „wypatrywanie” momentów bytowych w sposobach istnienia ogranicza się do badań egzystencjalno ontologicznych, natomiast uchwytowanie sposobu istnienia „czegoś” może albo nawet musi

---

<sup>1</sup> Kwestia ta jest ważna zwłaszcza dla omawiania bytowej samodzielności i niesamodzielnosci, której analizę, jak wspomina Ingarden, przeprowadził Edmund Husserl w trzeciej rozprawie drugiego tomu *Logische Untersuchungen*, traktując to przeciwieństwo jako formalno-ontologiczne (zob. Roman Ingarden, *Spór o istnienie świata*, fragmenty z języka niemieckiego przełożyła D. Gierulanka, Warszawa: PWN 1987, t. I, s. 116, przypis 62).

<sup>2</sup> „Moment bytowy odznacza się jednak nieoddzielalnością wyższego stopnia. Możemy to także wyrazić w ten sposób, że żaden moment bytowy sam dla siebie nie wystarczy do istnienia przedmiotu w jakimś sposobie istnienia.” (Ibid., s. 83).

przekraczać obszar tych badań.<sup>3</sup> Jednak to nie charakter rozważań wpływa na nieoddzielalność o jakiej tu mowa, a raczej charakter sposobów istnienia i momentów bytowych, to, czym one są dla siebie i to, czym są w ogóle. Ze względu bowiem na swą istotę, sposób istnienia jako taki nie może być uzupełniany przez żaden inny sposób istnienia, ani też przez żaden moment bytowy, który nie jest „wypatrzony” w jego obrębie. Sam moment bytowy ze względu na swą istotę domaga się uzupełnienia przez inne określone momenty bytowe i z konieczności stapia ze sposobem istnienia, w tym sensie, że zespół określonych momentów bytowych jest po prostu jakimś sposobem istnienia.

Istnienie i rzecz istniejąca nie są oczywiście sobie równorzędne. Stosujemy kategorię istnienia do rzeczy, mówiąc tym samym o rzeczy istniejącej, nie orzekamy natomiast o istnieniu samego istnienia. Trzeba zaznaczyć, że istnienie jak też sposób istnienia nie jest własnością przedmiotu.<sup>4</sup> Natomiast wydaje się, że sposób istnienia zależy od formy i materii. Czyli to „jak” (w jakim sposobie) coś istnieje pozostaje w korelacji z tym „co” istnieje w określonym sposobie. Związek ten wydaje się o tyle ważny, o ile Ingarden przystępując do badań egzystencjalnych (tu abstrakcyjnego uchwytowania w sposobach istnienia momentów bytowych), zaznacza już na samym wstępie, że analizy tu poczynione dotyczą *czegoś w ogóle*.

To *coś*, co istnieje, rozważamy na płaszczyźnie formalnej i materialnej ontologii, co pozostaje w ścisłym związku z momentami bytowymi, które z kolei „składają się” na sposoby istnienia, będące uszczegółowieniem idei istnienia.

Te początkowe ustalenia są istotne dla podejmowanej przez nas problematyki samodzielności i niesamodzielnosci bytowej.<sup>5</sup> Pominie-

<sup>3</sup> W miejscu tym można się odwołać do tradycji tomistycznej, w której „istota bytu jest czynnikiem komplementarnym w stosunku do jego istnienia. Jeśli byt, najogólniej mówiąc, jest ‘tym, co jest’, to jego ‘co’ musi być równie ważne jak jego ‘jest’. Komplementarność zakłada różność z jednej strony i ścisłość powiązań – z drugiej. Istota ani nie jest istnieniem, ani nie jest dostateczną racją istnienia, w każdym razie istnienia realnego. Istota jest urzeczywistniana w bycie przez akt istnienia, równocześnie jednak wpływa na sposób tego istnienia, określa go, determinuje. Istnienie jest zawsze istnieniem czegoś, a owo ‘coś’ określone jest właśnie przez istotę. Związek obu zaznaczony jest nawet w ich nazwach: *esse* (istnienie) i *essentia* (istota) mają ten sam źródłosłów”. (W. Stróżewski: *Ontologia*, Kraków: Aureus – Znak 2003, s. 141).

<sup>4</sup> Zob. *Ibid.*, ss. 76-79.

<sup>5</sup> Artykuł ten jest fragmentem szerszych analiz typów niesamodzielnosci byto-

cie ważności czegoś, co istnieje w jakimś sposobie istnienia, prowadzi do sytuacji, w której wydaje się, że prawomocnie można orzec, iż (jakikolwiek, pojedynczy) moment bytowy jest sam bytowo niesamodzielnym, ponieważ ze względu na swą istotę współistnieje zawsze z jakimiś innym momentem bytowym, tworząc całość, którą w tym wypadku jest sposób istnienia.

Nie możemy jednak tak powiedzieć, ponieważ powoduje to złamanie dwóch, wcześniej wspomnianych, podstawowych zasad: ścisłej nieoddzielności momentów bytowych i sposobu istnienia, sposobu istnienia i przedmiotu. Innymi słowy: nie można kategorii egzystencjalnej, jaką jest bytowa niesamodzielnosc, rozpatrywać w „czysto” egzystencjalnym kontekście, ale zawsze w odniesieniu do rozważań materialno- i formalno-ontologicznych. Swoistość badań egzystencjalnych, w tym ujęciu, nie zostaje w żaden sposób zaburzona.<sup>6</sup> W samej definicji niesamodzielnosci i samodzielności bytowej niezwykle ważne jest pojęcie „czegoś”, „co” w te relacje wchodzi, jak też całość (jedność), która jest efektem tej relacji.

Przedmiot *x* jest niesamodzielnym względem przedmiotu *y*, jeżeli warunkiem istnienia *x* jest *y*, z którym *x* współistnieje, tworząc całość *c*. Innymi słowy: *x* jest w relacji niesamodzielnosci z *y* (*xRy*), jeżeli istnieje

---

wych i wzajemnych związków między nimi. Koncentruję się jedynie na możliwie wyczerpującym omówieniu formalnej i materialnej niesamodzielnosci bytowej, opuszczając analizę pozostałych, wyróżnionych przez Ingardena typów niesamodzielnosci. Uważam jednak, że takie treściowe uporządkowanie jest jak najbardziej właściwe, ponieważ szczegółowe omówienie wszystkich typów bytowej niesamodzielnosci i ich wzajemnych relacji w obrębie jednego artykułu jest trudne, a bez stosowania rażących uproszczeń niewykonalne, poza tym szczegółowe omówienie naczynych typów jest dobrym punktem wyjścia dla dalszych analiz.

<sup>6</sup> Uzasadniając to stanowisko, możemy odnieść się do samej budowy przedmiotu, jak to czyni M. Rosiak: „Ponieważ bycie niesamodzielnym jest określone jako konieczność współistnienia z czymś innym w ramach jednej całości, a całość jest rodzajem formy, więc i tu pojawia się pytanie o rację uznania tego określenia za egzystencjalne. Przedmiot jest określany przez Ingardena jako trójjednia materii, formy i sposobu istnienia, ale wydaje się, że te określenia nie pozostają ze sobą w symetrycznych związkach. W ramach tomistycznej koncepcji metafizyki traktowało się formę jako akt materii, a istnienie jako jakby akt złożenia materii i formy. Wydaje się, że zbliżone stanowisko zajmuje Ingarden: składniki materialne są bezpośrednimi korelatami, forma – sposobem ich korelacji, a sposób istnienia to sposób ustosunkowania się tak zbudowanego przedmiotu do otoczenia.” (M. Rosiak, *Spór o substancjalizm. Studia z ontologii Ingardena i metafizyki Whiteheada*, Łódź 2003, s. 20).

je całość  $c$ , w której  $x$  musi współistnieć z  $y$ . Konieczność współistnienia  $x$  z  $y$  w całości  $c$  wypływa z istoty  $x$ , a charakter (typ) tej niesamodzielnosci jest także warunkowany istotą  $y$ . Ingarden ogranicza się do następującego stwierdzenia:

coś jest bytowo niesamodzielné, jeżeli istnienie jego jest z jego istoty koniecznym współistnieniem w obrębie jednej całości z czymś innym (ewentualnie co do swej istoty materialnie całkiem specjalnie określonym)<sup>7</sup>.

Ingarden wymienia typy bytowej niesamodzielnosci i samodzielności. Pomiedzy owymi typami zachodzą określone związki. Występowanie bytowej niesamodzielnosci i samodzielności tego samego typu między przedmiotami  $x$  i  $y$  wzajemnie się wyklucza, ponieważ niesamodzielnosc danego typu jest zaprzeczeniem samodzielności tegoż typu. Możliwe jednak są różne kombinacje bytowych niesamodzielnosci i samodzielności odmiennych typów. Wszystkim typom niesamodzielnosci przeciwstawia się bytowa samodzielność absolutna. Przedmiot jest samodzielny absolutnie, jeżeli nie jest niesamodzielnym w żadnym z wymienionych typów bytowej niesamodzielnosci:

Jeżeli skrupulatnie nie odróżnimy rozmaitych wypadków niesamodzielnosci bytowej, to narażamy się przez to łatwo na błędy, ponieważ, jak już zaznaczyłem, zaprzeczenie bytowej niesamodzielnosci pewnego określonego  $M$  nie jest równoważne twierdzeniu, że to  $M$  jest bytowo samodzielne. Ta równoważność zachodziłaby tylko wtedy, gdyby dane  $M$  nie było bytowo niesamodzielnym w żadnym z odróżnionych znaczeń niesamodzielnosci.<sup>8</sup>

Ingarden wymienia następujące typy niesamodzielnosci:

1. Niższego i wyższego stopnia – którą ogólnie nazwiemy niesamodzielnoscią stopniowalną.
2. Jednoznaczną, wieloznaczną i absolutnie względną – niesamodzielnosc względna.
3. Formalną i materialną.
4. Jednostronną i wzajemną.
5. Istotną (rzetelną) i jedynie faktyczne współistnienie w obrębie jednego i tego samego przedmiotu.<sup>9</sup>

<sup>7</sup> Roman Ingarden, *Spór*, op. cit., s. 116.

<sup>8</sup> Ibid., s. 121.

<sup>9</sup> Ibid., s. 120 n. Istotna niesamodzielnosc i „faktyczne współistnienie w obrębie jednego przedmiotu” nie są kolejnymi typami niesamodzielnosci a jedynie odróżnieniem niesamodzielnosci od faktycznego współistnienia, które *notabene* w swej definicji zawiera warunek samodzielności swych elementów.

Trzeba zaznaczyć, że dwa rodzaje bytowej niesamodzielnosci z wyzej wymienionych wydaja sie niezwykle wazne i mozna by je nawet nazwac naczelnymi. Sa to: bytowa niesamodzielnosc materialna i formalna.<sup>10</sup> Dzieje sie tak dlatego, ze wszystkie pozostale typy niesamodzielnosci zakladaja niesamodzielnosc materialna lub formalna.

Jeżeli zatem mówimy o którejkolwiek z pozostałych niesamodzielnosci, to występuje ona razem z niesamodzielnoscia formalna bądź materialna.

Materialna i formalna niesamodzielnosc to typy niesamodzielnosci, które wyróżniamy ze wzgledu na źródło, z którego ową niesamodzielnosc możemy wywieść. Może mieć ono dwojaki charakter materialny lub formalny. W pierwszym wypadku sięga czystych jakości idealnych poprzez wszystkie jakościowe konkretyzacje. W drugim, tkwi w czystej formie.

Niesamodzielnosc materialna – to istotowa zależność o charakterze „określeniowym” danego przedmiotu od „źródła materialnego” innego przedmiotu.<sup>11</sup> Mając na uwadze Ingardenowski porządek bytowy i związki jakie w nim można wyróżnić – mowa tu o czystych jakościach idealnych, które dopiero poprzez konkretyzację wchodzi w formę, więc jako takie są na samym szczycie wszelkiej materialności o której się tu wypowiadamy – to najważniejsze rozstrzygnięcia o niesamodzielnosci i samodzielności *materialiter* można ustalić właśnie na tym poziomie.<sup>12</sup>

Warto zaznaczyć, że w rozważaniach tu poczynionych nie będziemy wspinać się na ów poziom, a to przynajmniej z dwóch powodów. Pierwszym z nich jest fakt, że aprioryczne związki na poziomie czystych jakości idealnych nie są ustalone i wymagają obszernych analiz.

---

<sup>10</sup> Zbadać pod tym względem należy przypadki graniczne (niesamodzielnosc absolutnie względna), które nasuwają pewne wątpliwości.

<sup>11</sup> Termin „przedmiot” jest tu rozumiany jako „coś” (np. moment). Ingarden posługuje się terminem „przedmiot” przynajmniej w trzech znaczeniach: najszersze – coś, przedmiot jako złożenie formy, materii i sposobu istnienia, i przedmiot, którego formalną charakterystyka jest bycie podmiotem własności.

<sup>12</sup> „Inne odmiany niesamodzielnosci bytowej uzyskujemy z uwagi na to, w czym ma ona swe źródło. W momentach takich jak „czerwień” i „barwność” tkwi ono w materialnej (jakościowej) swoistości tych momentów. Dokładniej powiedziawszy, leży ono w szczególnych właściwościach czystych jakości idealnych, których konkretyzacje występują w przytoczonych momentach, jakościowo, *materialiter* je określając.” (Spór, op. cit., t. I, s. 119.

Drugim powodem, znacznie poważniejszym, jest to, że ze względu na ową czystość (brak formy) analizy czystych jakości idealnych pod kątem momentu bytowej samodzielności bądź niesamodzielności, które to zawierają w sobie silny aspekt formalny, są niemożliwe.

Oczywiście badania bytowej samodzielności i niesamodzielności, nie są tylko rozważaniami formalnymi, choćby ze względu na fakt, że mamy tu jasno zarysowane źródło materialne, a co najistotniejsze to niesamodzielność i samodzielność, o której tu mowa to momenty egzystencjalne.

Ingarden, wyróżniając niesamodzielność formalną, wyraźnie odcina się od rozważania kwestii niesamodzielności tylko w obszarze badań formalno-ontologicznych, jak czynił to Husserl. Zdaniem Ingardena to, że jednym ze źródeł niesamodzielności może być czysta forma, spowodowało, iż Husserl sprowadził tę kwestię do ontologii formalnej. Husserl pisze:

Tak więc pojęcie niesamodzielności równoważne jest pojęciu idealnego podlegania prawu w jednolitych związkach. Jeżeli jakaś część pozostaje w związku nie tylko faktycznym, lecz określonym przez [idealne] prawo, to jest ona niesamodzielna, gdyż ten prawem określony związek nie oznacza nic innego jak to, że należąca do tego gatunku część [zgodnie ze swoją czystą istotą] na mocy prawa może istnieć tylko w połączeniu z innymi częściami, należącymi do tych czy tamtych przyporządkowanych gatunków.<sup>13</sup>

Same też sformułowania wypowiedziane przez Husserla na ten temat podkreślają ich formalny charakter, to przecież „części niesamodzielne” i „części samodzielne”. Wcześniej już wspominaliśmy o tym, że formalna i materialna niesamodzielność są typami naczelnymi dla wszystkich pozostałych, istotne więc będą ustalenia obejmujące te typy niesamodzielności, zanim to jednak uczynimy przywołajmy dla potwierdzenia tej ogólnej zależności słowa Ingardena:

W przeciwieństwie do sposobów istnienia wydaje się przy momentach bytowych możliwe, żeby w obrębie jednego i tego samego przedmiotu jedne z jego momentów (własności) występowały w jednym, inne zaś w innym momencie bytowym, zależnie od ich formy i materii.<sup>14</sup>

Zanim jednak przejdziemy do omawiania par wyróżnionych typów, warto opuścić egzystencjalną stronę rozważań tego problemu i przyj-

<sup>13</sup> E. Husserl, *Badania logiczne*, t. II, cz. I, przeł. J. Sidorek, Warszawa 2000, s. 309.

<sup>14</sup> Roman Ingarden, *Spór*, op. cit., s. 83.

rzeć się mu od strony formalnej i materialnej, ponieważ okaże się, że ten punkt odniesienia może dać ważne rozstrzygnięcia egzystencjalne. Ingarden omawiając jedność materii i formy rozróżnia rodzaje tej jedności, z których dla prowadzonych tu rozważań niebagatelna jest jedność istotna i funkcjonalna (która jest specjalny wypadkiem jedności istotnej).

Jedność istotna to wypadek niesamodzielnosci bytowej i to jedno bądź obustronnie względnej.

Jedność istotna (przez istotę czegoś wyznaczona). Dwa przedmioty (momenty) a i b, które tworzą całość, stanowią jedność istotną (czyli przez ich istotę wyznaczoną), jeżeli są nie tylko związane ze sobą, ale zarazem dzięki swej formalnej i materialnej istocie nie mogą być od siebie oddzielone: a nie może inaczej istnieć jak tylko w „połączeniu” z b (ewentualnie także odwrotnie!), są więc jedno albo obustronnie względem siebie bytowo niesamodzielnne.<sup>15</sup>

Forma I i materia I odznaczają się względem siebie najgłębszą heterogenicznością, tak, że nie pozostają względem siebie w żadnej z wymienionych przez Ingardena jedności, tym bardziej jedności istotnej czy funkcjonalnej, mimo to tworzą ściśle zespolenie przy jednoczesnej wtórności<sup>16</sup> formy I względem materii I. Dzieje się tak dlatego, iż przyjmując zachodzenie jedności istotnej między materią I i formą I (czyli np. barwą czerwoną) a byciem własnością, objęte by one zostały nowym momentem formalnym związanym z tą jednością tak że obie wypełniałyby go jako jego materia. Wobec tego różnica między formą a materią byłaby czymś relatywnym a w analizach formalno-materialnych cofalibyśmy się w nieskończoność.

Gdyby np. pewna materia I (np. barwa czerwona o określonym odcieniu, jasności, nasyceniu i rozciągłości) „wiązała się” z pewną określoną formą I (formą: bycia własnością czegoś) w jedności istotnej, to wedle tego, co uznaliśmy za słuszne w odniesieniu do jedności istotnej, musiałyby one obie być objęte pewnym wspólnym dla nich momentem formalnym, tym właśnie, który stanowiłby o ich pozostawaniu w jedności istotnej (lepiej: który tę ich jedność stanowiłby).

Okazuje się, że takie samo zagrożenie towarzyszy uznaniu jedności istotnej dwóch form I, tzn. forma I „bycie własnością czegoś” i forma I „bycie podmiotem własności” będąc względem siebie jednoznacznie

<sup>15</sup> Roman Ingarden, *Spór*, op. cit., t. II, cz. I, s. 44.

<sup>16</sup> Wtórność ta nie ma charakteru egzystencjalnego, nie jest to bytowa pochodność formy.

(jednostronnie lub wzajemnie) niesamodzielne bytowo, stałyby same w formie I jedności istotnej. W owej jedności istotnej stać mogą, będąc jednocześnie bytowo niesamodzielne, materie I i w tym wypadku nie natrafiamy na owe aporie:

Forma I zaś, wspólna obu jakościowo różnym materiom I, to wzajemne uzupełnianie się, które jest zarazem bliższym wzajemnym określeniem się. A te materie I uzupełniają się wzajemnie, ponieważ domagają się uzupełnienia w pewien całkiem określony sposób i pod pewnym określonym względem i są w tej potrzebie uzupełniania się pod tym względem nawzajem na siebie skazane. Bliższe określanie się tych momentów, stanowiących jedność istotną, jest jednak zupełnie inne niż określanie charakterystyczne dla własności (cech) przedmiotu. Ani barwność nie posiada cech rozciągłości, ani też rozciągłość nie jest barwna.<sup>17</sup>

Natomiast pomiędzy niektórymi formami II i materią II zachodzi właśnie jedność istotna i funkcjonalna. Bowiem materie I, które występują w formach II (forma II stoi w formie I określanie czegoś przez coś) i w materiach II (materia II w formie I to bycie podmiotem własności)<sup>18</sup> nie są dowolnie zmienne. Mamy więc całkiem określone związki między formami II i materią II. Ingarden pisze:

W szczególności dla poszczególnych materii II, które co do swej formy I są tzw. 'nosicielami' – podmiotami własności – a które co do swej materii I są zależnie od wypadku określone specjalnie dobranymi jakościami, są ważne – jak się okaże – pewne szczegółowe prawa, które wyznaczają ściśle określone grupy form II przynależnych do poszczególnych z tych jakości. Jest rzeczą prawdopodobną, że w tych wypadkach zachodzi jedność istotna między materią I materii II a materiami I form II należących do takiej grupy.<sup>19</sup>

Jedność istotna między materiami I materii II i materiami I form II, poza tym, że jest oczywiście materialna, wiąże się z typami istot przedmiotów pierwotnie indywidualnych, a tym samym z typami samych tych przedmiotów.

Dopiero rozważanie związków, jakie zachodzą, *resp.* nie zachodzą, między naturą przedmiotu a pozostałymi momentami w nim wystę-

<sup>17</sup> Ibid., s. 45.

<sup>18</sup> Materie II określa Ingarden jako bycie w formie I podmiotem określeń, bowiem jak pisze: „pojęcie materii II, w którym pojęcie to odnosi się do tego, co jest bezwzględnie pozbawione wszelkiego określenia, lecz jedynie określeniu podlega, a więc do tego, co jest czystą (czy też 'pierwszą') materią w znaczeniu Arystotelesa, nie można naszego zagadnienia w ogóle rozważać. Bezwzględna nieokreśloność tak rozumianej materii II sprawia, że zagadnienie jedności z formą jest samo nieokreślone”; *ibid.*, s. 55.

<sup>19</sup> Ibid., s. 56.



pującymi, prowadzi do wyróżnienia rozmaitych zasadniczo możliwych typów wewnętrznej budowy przedmiotu indywidualnego. Ale w takim razie najważniejszą rolę w całym zagadnieniu musi odgrywać **materialne** uposażenie **natury** konstytutywnej, co zresztą zgadza się z wyjątkową konstytutywną rolą tejże natury w przedmiocie. Od niej ostatecznie zależy, jaką zwartością budowy odznacza się przedmiot, *resp.* jakiego rodzaju istotę posiada.

Otóż jeżeli tym momentem jest jakość postaciowa (jako materia I) materii II domaga się stojąc w formie II (natura konstytutywna) współistnienia w przedmiocie odpowiednich jakości (równoważących ją) jako materialne uposażenie własności, to formalnie są one względem siebie jednoznacznie niesamodzielne, natomiast materialnie jako materie I (jakość postaciowa jest wieloznacznie niesamodzielną względem pozostałych) one same nie są względem niej niesamodzielne. Jednak trzeba zauważyć, że owa jakość postaciową postuluje typ formy przedmiotu. Zatem ścisła jedność o jakiej tutaj mówimy ma tak naprawdę podstawę czysto materialną:

Tak ścisła jedność jak ta, które zachodzi między jakością postaciową i równoważnymi jej momentami jakościowymi tudzież momentami przez nią 'założonymi', nie zachodzi pomiędzy naturą przedmiotu a pozostałymi jego własnościami czy cechami.<sup>20</sup>

Rozważmy teraz przypadek, w którym momentem natury konstytutywnej nie jest jakością postaciową Ingarden pisze:

A priori nie wydaje się wykluczone, żeby tam, gdzie materię natury przedmiotu indywidualnego stanowi materia bezwzględnie prosta lub zespół jakości gatunkowo nadrzędnych, natura materią swą domagała się współwystępowania w obrębie tego samego przedmiotu pewnych materii, które stanowiłyby jej własności.

Materia I w formie II jest podmiotem własności, czyli materią II, wyznacza materie I form II w formie I, czyli materie własności. Materia I materii II i materia I formy II w formie I nie są tym samym, nawet gdy materie I materii II stanowi jakość postaciowa. Upraszczając: materia ukonkretyzowana w przedmiocie w formie podmiotu własności może jedynie wyznaczać jakościową konkretyzację własności przedmiotu i źródłowo nie należy ich utożsamiać. Gdyby owych związków niesamodzielnosci materialnej w przedmiocie nie było, nie „posiadałby” on ani natury konstytutywnej ani istoty, a więc nie byłby

<sup>20</sup> Ibid., s. 351 n.

przedmiotem. Jedność istotna a także i funkcjonalna nie jest wykluczona w wypadku formy III (uporządkowanie części całości) a materią III (doborem części całości). Jednak ta sprawa na razie nie jest dla nas istotna.

Ingarden zdaje się jednak w innym miejscu twierdzić, że niesamodzielnosc bytowa materii własności i własności ma jednak miejsce. Zaznacza przy tym, że twierdzenie to nie dotyczy momentu jakościowego stanowiącego naturę przedmiotu. Otóż już wcześniej zostało zaznaczone, że przyjęcie takiej niesamodzielnosci pociągałoby wiele komplikacji w budowie przedmiotu. Poza tym odstępstwo, o którym wspomina tutaj Ingarden, podkreśla jedynie fakt, że owe materie własnościowe są niesamodzielnosc, ale nie w stosunku do owych własności (form własnościowych), co raczej do momentu natury konstytutywnej i poprzez tę niesamodzielnosc muszą występować w przedmiocie w formie własności. Dodać także można, że Ingarden dopuszcza istnienie materii, jakości bez konieczności ich konkretyzacji. Píše przecież:

Formułując w ten sposób to twierdzenie (to znaczy: żadna materia własnościowa nie może *in concreto* inaczej istnieć jak tylko w uformowaniu, a jej formą nie może być nic innego, jak tylko przysługiwanie czemuś, *resp.* określanie (cechowanie) czegoś, pozostawiam tu bez odpowiedzi pytanie, czy jakości, które występują w przedmiocie indywidualnym *in concreto*, mogłyby istnieć także – jeżeli tak można powiedzieć – w stanie nieskonkretyzowanym, bez formy własnościowej i być może w ogóle bez żadnej formy – jako „czyste jakości”, czy też jest to niemożliwe. Za pierwszą ewentualnością opowiedziałby się Platon przyjmując swoje „idee”, za druga Arystoteles [...]. *Ja sam przyjmując* czyste jakości idealne, nieskonkretyzowane, opowiadam się za pierwszą ewentualnością.<sup>21</sup>

Brak jedności istotnej pomiędzy materią I i formą I, innymi słowy, zachowanie pewnej egzystencjalnej samodzielności między nimi, podkreśla słuszność platońskiego stanowiska Ingardena w tej sprawie. Otóż istnienie „barwy czerwonej” (jako pewnej jakości) nie jest zależne od istnienia z „własnością” (jedynie w formie własności). Stwierdziliśmy natomiast, że jedność istotna, a więc niesamodzielnosc bytowa ma miejsce pomiędzy niektórymi formami II i materiami II, ze względu na niesamodzielnosc pomiędzy materią I form II a materią I materii II. Jak píše Ingarden:

W ten sposób zagadnienie to przedstawia się jako zagadnienie zarówno formalno-jak też materialno-ontologiczne, *resp.* co najmniej jako zagadnienie znajdu-

<sup>21</sup> Ibid., s. 85, przyp. 40.

jące podstawę swego rozwiązania w prawidłowościach materialno-ontologicznych.<sup>22</sup>

Przypadek niesamodzielnosci pomiędzy formą i materią, który Ingarden uznaje za wyjątkowy, ponieważ nie podlega klasyfikacji jako niesamodzielnosc materialna lub formalna, po prostu nie ma miejsca.

Niesamodzielnosc jaka zachodzi między „materią”<sup>23</sup> a formą własności i *vice versa*, jest całkiem szczególna. Nie można by jej nazwać ani „materialną”, ani „formalną”.<sup>24</sup>

Przypadek niesamodzielnosci formy I – bycie podmiotem własności i formy I – bycie własnością, wiąże się z zagrożeniem, że obie te formy pozostając w jedności istotnej można traktować jako materię tej jedności. Po pierwsze, takie rozwiązanie zagraża sensowności mówienia o niesamodzielnosci formalnej. Po drugie, forma własności i forma podmiotu własność to formalne wyróżnienie w całości, jaką jest podstawowa forma przedmiotu. Są one względem siebie niesamodzielné bytowo:

Forma własności jest zarówno *in concreto*, jak i rodzajowo jednoznacznie niesamodzielná w stosunku do formy: podmiot własności. Nie może więc ona z żadną inną formą, jak tylko z formą własności (cech), tworzyć jedności jednej podstawowej formy przedmiotu. To samo odnosi się do formy podmiotu własności w stosunku do formy własności. Mimo to jednak między tymi obu formami zachodzi pewna istotna różnica co do samodzielności [...]: bytowa niesamodzielnosc formy własności jest singularna (choć ogólna), natomiast forma podmiotu jest pluralnie niesamodzielná: Forma „własności czegoś” domaga się *in individuo* i *in specie* zawsze tylko jednego podmiotu, któremu by (uzupełniona przez odpowiednią materię do pełnej własności) mogła przysługiwać; nie dopuszcza więc związku z dwoma zarazem lub więcej podmiotami lub formami podmiotu. Natomiast forma „podmiot własności (cech)” *in concreto* domaga się zawsze pewnej mnogości form własności, a pośrednio własności, z którymi stanowi całość.<sup>25</sup>

<sup>22</sup> Ibid., s. 55.

<sup>23</sup> Słowo materia jest wzięte w cudzysłów, bowiem mowa tu o materii I materii II jaki i o materii I formy II. Materia I formy II i materii II są w rozmaity sposób określone i różnią się co do swojej formy I, a jak wiemy forma I formy II to określanie czegoś przez coś, natomiast forma I materii II to podmiot własności.

<sup>24</sup> Ibid., s. 86. I dalej, co istotne, w przypisie znajdujemy: „'Formalna' jest niesamodzielnosc bytowa, jeżeli zachodzi pomiędzy czystymi formami, 'materialna' natomiast – jeżeli zachodzi między czystymi materiami. W naszym wypadku jednym z momentów niesamodzielnosci jest materia, drugim – forma” (zob. przyp. 41).

<sup>25</sup> Ibid., s. 86.

Dodać należy, że owa całość w jakiej stoją te formy I jest już przecież samodzielna formalnie, jako podstawowa forma przedmiotu pierwotnie indywidualnego, ale tak naprawdę o samodzielności tego przedmiotu decyduje materialna samodzielność. Bowiem to z istoty materii wypływa forma i moment egzystencjalny, czyli ta całość, pełność przedmiotu ma właśnie materialny charakter. Tutaj to nie owe formy I: forma podmiotu własności i forma własności, są materią dla formy podstawowej bycia przedmiotem, ale owa całość jest najgłębiej materialna i potrzebuje tylko do swej „całościowości” takiej formalnej podbudowy.

Przedmiot (samoistny pierwotny indywidualnie) jest w tym sensie całością, że rozumiemy go jako zupełność określeń – zupełność pod względem materialnego uposażenia. Ingarden pisze:

Albowiem w jednym ze znaczeń tego wyrazu stwierdziłem, że przedmiot jest „całością”. Miarodajne było przy tym to, że samoistny przedmiot jest w pełni określony w całym swym materialnym uposażeniu.<sup>26</sup>

oraz

Zupełność określenia nadaje mianowicie przedmiotowi jego wszechstronne odgraniczenie; przedmiot odgranicza się od wszelkiego innego bytu – i to pod każdym względem – dzięki określającym go jednoznacznie materiom<sup>27</sup>

Nie jest bezzasadne twierdzenie, że samodzielność materialna implikuje samodzielność formalną. W tym miejscu warto już sformułować kolejne ogólne założenie: to co samodzielne materialnie i samodzielne formalnie jest absolutnie samodzielne, czyli nie może być niesamodzielne w którymkolwiek z pozostałych typów niesamodzielności. Przykładem takiego właśnie absolutnie samodzielnego przedmiotu jest samoistny przedmiot indywidualny.

Jest on [samoistny przedmiot pierwotnie indywidualny – K. B.] pierwszą bytowo samodzielną całością, która wypływa ze współistnienia licznych, różnorodnych, ale na ogół nawzajem bytowo niesamodzielnych momentów. Ich wzajemna bytowa niesamodzielność, zaznaczająca się przy abstrakcyjnym rozważaniu poszczególnych momentów, jakby znikła sama przez się przy całościowym rozważaniu przedmiotu, przez to, że szczególne momenty się nawzajem uzupełniają i zaspakajają swą potrzebę uzupełniania.<sup>28</sup>

<sup>26</sup> Ibid., s. 104.

<sup>27</sup> Ibid., s. 68.

<sup>28</sup> Ibid., s. 89.

Można wysunąć jeszcze przypuszczenie, że do owej samodzielności absolutnej, można dojść jedynie poprzez skomplikowaną sieć różnych niesamodzielnosci. Być może to nie jedyna droga do samodzielności, ale zdaje się, że jedynie właściwa dla przedmiotu pierwotnie indywidualnego, co Ingarden sugeruje pisząc:

Gdyby się kto dziwił, w jaki sposób z licznych bytowych niesamodzielnosci różnionych przez nas momentów może wypływać bytowa samodzielność, to mu należy odpowiedzieć: Bytowa samodzielność czegoś, co nie jest absolutnie proste, **nie może inaczej dojść do skutku**, jak tylko na tej drodze.<sup>29</sup>

W przytoczonym sformułowaniu ważna jest także wskazówka, która pozwala traktować przedmiot pierwotnie indywidualny, jako coś, co nie jest absolutnie proste.

Powyższe rozważania są wstępem do przedsięwzięcia, które ma na celu ukazanie związku pomiędzy wyróżnionymi momentami bytowymi a różnymi typami owego „coś”, które to typy rozważane są na płaszczyźnie formalnej i materialnej ontologii. Jest to więc egzemplifikacja postulowanej przez Ingardena reguły związku momentów bytowych (sposobów istnienia) z pewnymi typami bytów.

*Katarzyna Barska*

Serdecznie dziękuję dr hab. Markowi Rosiakowi za cenne uwagi, które pomogły mi w przygotowaniu tego artykułu.

---

<sup>29</sup> Ibid., s. 90.